

TECZA

Specjalnie
dla nas
biskup
Antoni
Długosz



w przyjaźni z Bogiem

nr 1/2
styczeń/luty
2019

Dobro
zmienia
świat

LUTY

2 lutego – Święto Ofiarowania Pańskiego

Tego dnia zabierz do kościoła świecę – by zawsze pamiętać, że Pan Jezus jest naszym światłem. Nie zapomnij też o siostrach i braciach zakonnych, którzy mają swoje święto – strony 14-15.

11 lutego – Najświętszej Maryi Panny z Lourdes

- Światowy Dzień Chorego.

Pan Jezus za pośrednictwem swojej Mamy Maryi chce uzdrawiać ludzi, którzy są chorzy.

Pomódl się więc dzisiaj za wszystkich chorych, którzy są blisko ciebie – strony 8-9.

28 lutego – Tłusty Czwartek

Święto pączka ☺. To zapowiedź, że w przyszłym tygodniu zaczyna się Wielki Post.

STYCZEŃ

1 stycznia – Nowy Rok

- uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi
- Światowy Dzień Pokoju

Poleć Matce Bożej swój cały nowy rok i pomódl się o pokój na świecie.

6 stycznia – Uroczystość Objawienia Pańskiego

- Misyjny Dzień Dzieci. To dzień Orszaków Trzech Króli i święto dzieci, które angażują się w pomoc misjonarzom. Poleć Panu Bogu tych, którzy opowiadają o Nim ludziom w dalekim świecie.

13 stycznia – Święto Chrztu Pańskiego

Poproś rodziców, żeby opowiedzieli ci o twoim chrzcie. I pamiętaj, że Pan Bóg nie tylko dzisiaj, ale i każdego dnia mówi do ciebie jak do Pana Jezusa: Jesteś moim umiłowanym dzieckiem ☺.

21 i 22 stycznia – Dzień Babci i Dzień Dziadka

Zrób niespodziankę swoim babciom i dziadkom. Może ci w tym pomóc „Tęcza” – strony 20-23.

28 stycznia – Dzień świętego Tomasza z Akwinu

Zaprzyjaźnij się z tym bardzo mądrym świętym, o którym możesz przeczytać w „tęczowym” komiksie.

SPIS TREŚCI

- 4-5** Książd Biskup na tęczy
Biskup Antoni o dobroci
- 6-7** kolorowy temat
Niezwyczajni nauczyciele miłości
- 8-9** kolorowa rodzinka
Szpitalna historia Szymona
- 10-11** kolorowi ludzie
Biskup Antoni od dzieci
- 12-13** kolory świętych
Mądrość świętego Tomasza
- 14-15** drogowskazy do nieba
Ludzie, którzy zostawili wszystko
- 16-17** opowiedz mi Biblię
Olbrzym samolub
- 18-19** po tęczy do Boga
Rodzinne pogody u dziadków
- 20-23** Dni Babci i Dziadka
Napisz, co najbardziej kochasz
w swoich babciach i dziadkach.
Przygotuj dla nich życzenia ©
- 24** tęczowy cooking
Karnawałowe kulki mocy
- 25** kolorowy savoir-vivre
Codzienne niesienie dobra
- 26-29** kolory malucha i starszaka
- 30** krzyżówka i minirainbow english



Warto być dobrym

Całkiem niedawno żył we Włoszech, w Neapolu, ksiądz Dolindo Ruotolo. Był niezwykłym kapłanem, dla każdego był bardzo miły i dobry, chociaż wiele osób go skrzywdziło i przez nich bardzo cierpiał. Na żadną z tych osób, które zadały mu ból, nie gniewał się, wręcz przeciwnie, modlił się za nie, pierwszy do nich przychodził i przeproszał. Takie postępowanie księdza Dolindo zaskakiwało innych i często sprawiało, że osoby, które źle się zachowywały, starały się zmienić swoje postępowanie. Po śmierci księdza Dolindo wciąż do Neapolu przyjeżdża wiele osób, które modlą się przy jego grobie, czytają jego mądre książki i pragną czynić dobro dla innych. Zatem ksiądz Dolindo jest dowodem na to, że dobro może zmieniać świat, a nawet powinno.

Podobnie myślał święty Tomasz z Akwinu. Uważał, że zło trzeba pokonać, czyniąc dobro. Możecie o tym przeczytać w naszym komiksowym opowiadaniu. Koniecznie przeczytajcie opowiadanie o Olbrzymie, który stał się dobry, kiedy poznał Pana Jezusa.

Pamiętajcie, zło jest krzykliwe, a dobro ciche. Co to oznacza? Że jeśli ktoś zrobi coś złego, to długo o tym wszyscy mówią i często to zło pociąga innych do niedobrych uczynków, np. do zemsty. Dobro jest ciche, raczej nie mówi się o nim zbyt długo, ale to ono sprawia, że świat jest piękny i radosny. Każdy z nas może czynić dobro dla innych, ono ma taką wspaniałą cechę, że się powiększa. Im jesteśmy bardziej mili i dobrzy, tym inni wokół też tacy chcą być. Spróbujcie i przekonajcie się sami, ja też będę próbować.

A w najbliższym czasie zrobicie przyjemność swoim babciom i dziadziusiom. Koniecznie przygotujcie niespodziankę z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka. Zachęcam was do skorzystania z naszej tęczowej propozycji. A propos dziadków, wiecie, kto mówi o sobie „dziadek z długim nosem”? Biskup Antoni Długosz. W tym numerze możecie przeczytać nie tylko „biskupa na tęczy”, ale rozmowę z Księdzem Biskupem, który 6 stycznia, w uroczystość Objawienia Pańskiego, obchodzi jubileusz 25-lecia biskupstwa. Z rozmowy dowiedziecie się, czy biskup Antoni lubi zupę pomidorową, jak wygląda dzień biskupa i co biskup robi w wakacje.

Życzę wam przyjemnej lektury
i dobrego odpoczynku w ferie.

BĘDĘ DOBRY JAK CHLEB



Często słyszysz, jak rodzice mówią do ciebie: „Bądź dobry!”. Co to znaczy? Rodzicom zależy na tym, aby każdy z was nie wyrządził sobie krzywdy, a także rodzeństwu, koleżankom i kolegom. Zachętę do czynienia dobra przekazuje nam Pan Bóg w Bożych przykazaniach. W trzech pierwszych prosi, abyśmy zawsze pamiętali, że jest On obecny w naszym życiu. Dlatego trzeba rozmawiać z Panem Bogiem i spotykać się z Nim na katechezie i Mszy świętej. W pozostałych siedmiu przykazaniach Pan Bóg zachęca do kochania rodziców i wychowawców oraz nieszkodzenia sobie i innym na zdrowiu. Streszczeniem wszystkich przykazań Bożych jest kochanie Pana Boga i ludzi tak, jak kocha nas sam Pan Jezus.

Zachętą do czynienia dobra jest przesłanie: „Nie czyń drugiemu, co jest tobie niemiłe”. Święty Albert Chmielowski przypomina: „Bądź dobry jak chleb, do którego każdy może podejść i ułamać kawałek, by zaspokoić swój głód”. Pana Jezusa nazywamy Nauczycielem Dobrym. To znaczy, że każdy może z Nim się spotkać i otrzymać Jego pomoc zawartą w słowach i czynach Jezusa. Staniemy się dobrymi córkami i synami oraz kolegami, gdy będziemy mieli oczy, ręce i serce Jezusa. Naszą dobrocią, będziemy zmieniali świat.



tekst: Biskup Antoni Długosz
ilustracja: Karolina Szczówka



mamo, tato, co wy na to?

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ!

Dobro i zło istnieją w życiu człowieka prawie od zawsze. Granica między nimi wydaje się być bardzo mocna. Często jednak to, co dla jednych jest dobrem, inni traktują jako zło. Człowiek jest istotą niedoskonałą, aby czynić dobro, musi od początku swego życia być otoczony właściwą troską wychowawczą swoich rodziców, Kościoła i szkolnych nauczycieli. Pozwoli ona wychowankowi dokonywać słuszných i przemyślanych wyborów, które są zgodne z jego dobrze kształtowanym sumieniem. Zło nieustannie próbuje przeniknąć do naszego życia. Jednym z ważniejszych i najbardziej skutecznych sposobów na to, aby je przezwyciężyć, jest życie zgodne z nauką Chrystusa.

Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga chce być dobry. Jednakże często gubi się w tym, jak ten cel osiągnąć. Pragnie czynić wielkie rzeczy, a nie dostrzega możliwości, okazji do pełnienia dobrych uczynków w życiu codziennym. Ważne jest, by rodzice podpowiadali dzieciom, jak czynić dobro w codziennym życiu.

Należy więc zacząć od stosowania się do Przykazania Miłości, przyswojenia sobie, że mamy kochać naszych bliźnich jak siebie samych. Taka postawa sprzyja altruizmowi, powoduje otwarcie się na potrzeby innych, a tym samym – pojawienie się wielu możliwości czynienia dobra w sytuacjach codziennych. Nawet drobny gest miłości bliźniego może być do tego okazją. Należy uświadamiać dziecko, że chcąc czynić dobro w życiu codziennym, powinno zacząć od najbliższego otoczenia. Przejawem dobra będzie prawidłowy stosunek do bliskich, utrzymywanie z nimi relacji opartych na wzajemnym szacunku, miłości oraz chęci pomocy. Tej ostatniej trzeba też udzielać w każdym możliwym przypadku. Pomoc starszym osobom, należącym do rodziny, w codziennych czynnościach, takich jak zakupy czy sprzątanie, a także działania mające na celu pomoc innym członkom rodziny – są przejawami dobra w codziennym życiu. Gdy już zacznie się działać w otoczeniu swoich najbliższych, warto zacząć być dobrym wobec każdego bliźniego napotkanego na drodze życia.

Ksiądz Stanisław Jasonek



Nauczyciele miłości

tekst: Karolina Mysiek
zdjęcia: Andrzej Kalinowski

Ma na imię **Marcin**. Chociaż ma już czterdzieści kilka lat, to wciąż myśli i zachowuje się jak małe dziecko. Nie umie pisać i czytać. To chyba najbardziej przebojowy niepełnosprawny chłopak, jakiego widziałam. Wszędzie go pełno. Ktokolwiek go pozna, to od razu polubi. Jest bardzo wesoły. Ma świetną pamięć, nauczył się bardzo wielu piosenek po polsku i nie tylko. No i ma niezwykły słuch! Znany jest więc z tego, że daje koncerty. Często zresztą mówi o sobie, że jest gwiazdą i piosenkarzem. Radzi sobie nawet za granicą, gdzie ludzie mówią w zupełnie innym języku. Również tam zabawia

**Jak
to dobrze, że
jesteśmy różni. Jedni
świetnie śpiewają, inni są
doskonałymi biegaczami,
a jeszcze inni bardzo dobrze
liczą. Są też ci, którzy mają problem
z mówieniem, chodzeniem albo zrozumieniem czegoś. Ale za to uczą nas
tego, jak kochać i jak być cierpliwym. Uczą nas, że każdy –
choć może czasem inny od nas –
jest piękny i bardzo ważny.
Oni są nauczycielami
miłości.**

wszystkich, tańczy, rozmawia, śpiewa i załatwia mnóstwo spraw. Mieszka w Częstochowie w „Domu 8 błogosławieństw” razem z sześcioma niepełnosprawnymi przyjaciółmi.

Rahel. Ma 8 lat, ale to wcale nie znaczy, że zachowuje się jak większość dzieci w jej wieku. Potrzebuje kogoś, kto ją ubierze, umyje, nakarmi. Nie potrafi mówić, ale są inne sposoby, żeby dowiedzieć się, jak Rahel się ma i czy czegoś potrzebuje. Uwielbia, kiedy jej najbliżsi ją przy-

tulają, a płacze na widok nieznanych sobie osób. Bardzo lubi słuchać muzyki, a najbardziej tradycyjnej etiopskiej. Kiedy ją słyszy, cała podskakuje i rusza nóżkami. Jej ulubioną potrawą jest injera, czyli wielki gąbczasty naleśnik, często kwaszony.

Rahel mieszka w Etiopii, w Afryce. W niezwykłym domu, który nazywa się „Ewentegna Tamir”, to po etiopsku znaczy „Prawdziwy cud”. Mieszka w nim jeszcze pięcioro dzieci podobnych do Rahel – jedne lepiej mówią, a inne biegają. Też są niepełnosprawne. Opiekują się nimi panie, które są jak anioły na ziemi. Kochają je wszystkie bardzo mocno.

Przedstawiłam wam Marcinka i Rahel. To osoby niepełnosprawne, które potrzebują pomocy innych, żeby mogły normalnie żyć. Wychowują się w domach pełnych ciepła i miłości, założonych przez stowarzyszenie „Betel”, które od wielu lat pomaga takim dzieciakom jak one.





RAHEL



MADAGASKAR

mamo, tato,
co wy na to?

I jeszcze **Madagaskar**. To państwo na wyspie, które znajdziecie na północno-wschodnich brzegach Afryki. Jest królestwem lemurów. Jego mieszkańcy żyją bardzo biednie, zajmują się przede wszystkim uprawą ziemi i hodowlą zwierząt. 500 kilometrów od stolicy jest miejscowość, która nazywa się Mampikony. Ludzie mieszkają tu najczęściej w domkach zbudowanych z patyków i liści. Są one bardzo nietrwałe, więc ulewa i huragan często je niszcza. Najczęściej wszyscy

śpią na ziemi. Nie mają też pieniędzy na jedzenie ani lekarstwa. W takich warunkach bardzo ciężko jest dzieciom i dorosłym, którzy są niepełnosprawni. Dlatego od kilku miesięcy powstaje tu dla nich dom. Wszystko trzeba robić ręcznie, bo tu nie ma prądu. Nie ma więc betoniarki ani żadnych innych urządzeń, dzięki którym w Europie można szybko wybudować budynek. To będzie dom dla ośmiorga niepełnosprawnych dzieci i dwóch opiekunów. Ale to dopiero za rok...



Dzieci, o których opowiadamy w artykule, wychowują się i mieszkają w domach założonych przez Międzynarodowy Ruch Dobroczynny „Betel”. Opiekunom, którzy mieszkają z nimi – będąc niejako matką i ojcem – zależy na tym, żeby niepełnosprawnym intelektualnie i ruchowo osobom dać prawdziwy dom, w którym będą się czuli w pełni przyjęci i kochani. Często odrzucone przez swoje rodziny tu znalazły swoje miejsce na ziemi. Tu dbają o siebie nawzajem, uczą się życia w społeczeństwie. Dziś w ramach „Betel” istnieje 13 domów z osobami niepełnosprawnymi – w Częstochowie i jej okolicach, w Powroźniku k. Krynicy Zdroju, Szczyrku, a także we Włoszech i w Etiopii. W budowie jest dom na Madagaskarze. Więcej informacji o ruchu „Betel”: www.betel-charity.org. Tam też można dowiedzieć się o możliwych formach wsparcia jego działań. Warto uwrażliwiać dzieci na potrzeby drugiego człowieka. Pokazywać – mimo inności – jego piękno i dobro.

km



DOBRO DAJE RADOŚĆ

tekst:
Aleksandra Nitkiewicz
ilustracje:
Monika Sawionek

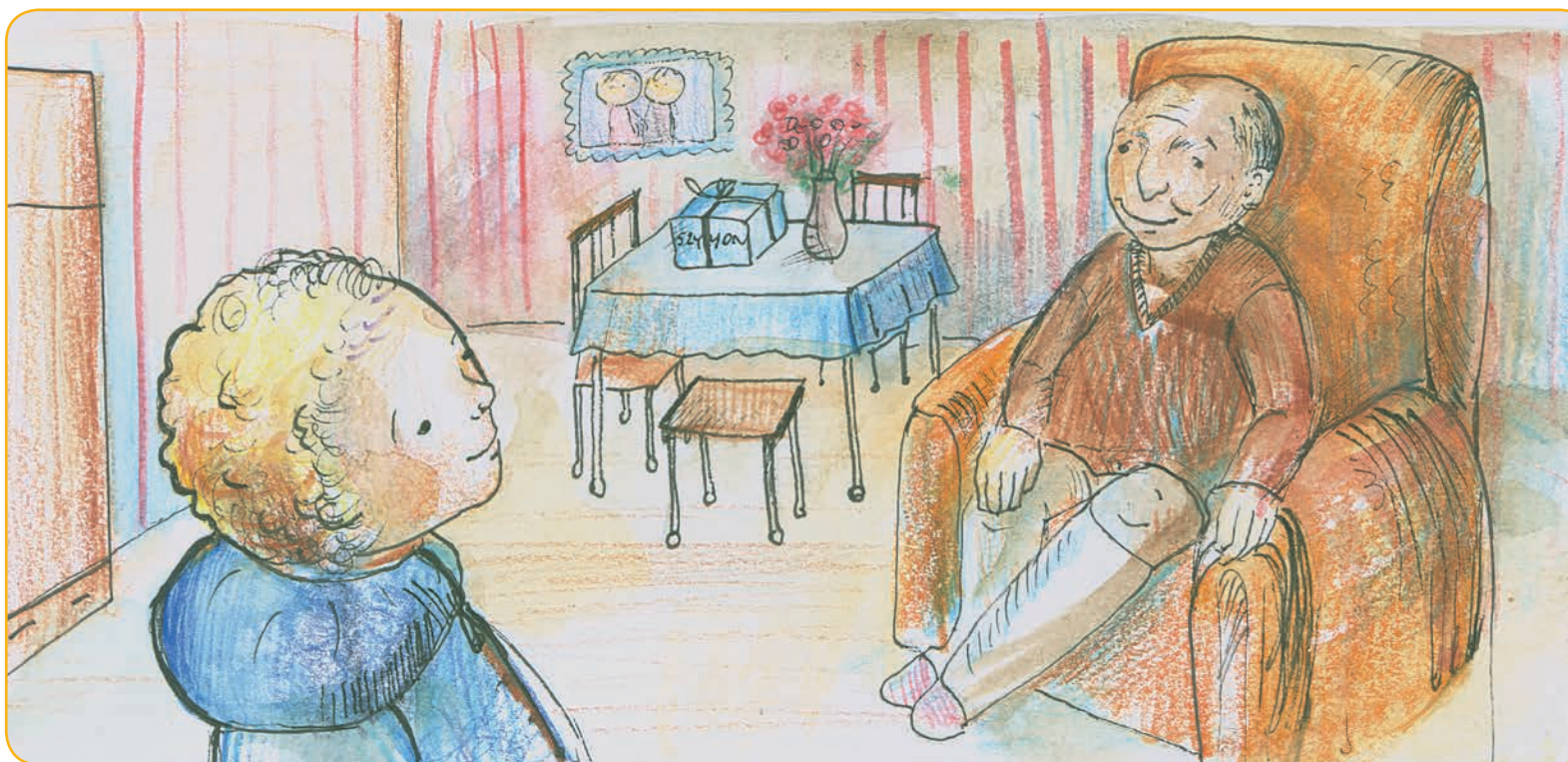


Cześć!

To ja, Szymon. Nie uwierzycie, ale przez chwilę było podejrzenie, że jestem poważnie chory. Na szczęście lekarze dość szybko to wykluzyli.

Zanim to jednak nastąpiło, przez kilka dni byłem w szpitalu na różnych badaniach. Czulem się bardzo smutny, bo nie chciałem chorować. Nagle, gdy siedziałem sobie na szpitalnym łóżku z zamkniętymi oczami i próbowałem się modlić do Boga, żeby napęłnił moje serce odwagą i wiarą, usłyszałem dźwięk dzwoneczka. Bardzo się zdziwiłem, bo był 11 lutego i na świętego Mikołaja trzeba było czekać jeszcze prawie rok.

Zeskoczyłem z łóżka i wyjrzałem na korytarz, żeby zobaczyć, kto to taki. Jak myślicie, co zobaczyłem? Nic. Korytarz był pusty. Wzruszyłem ramionami i z powrotem wskoczyłem na łóżko. Co usłyszałem po chwili? Znowu dzwoneczek. Nooo nie – pomyślałem. – Czy to zabawa w chowanego? Po chwili do mojej sali weszło trzech starszych chłopaków i dwie dziewczyny, z których jedna trzymała w ręku dzwoneczek. Przywitani się ze mną i powiedzieli, że są wolontariuszami z młodzieżowej grupy: Dobro daje radość. – Ale co robicie w szpitalu? – zapytałem zdziwiony. Odpowiedzieli, że ponieważ dzisiaj jest Światowy Dzień Chorego, przyszli tutaj, żeby zapytać chore dzieci o to, co dobrego można dla nich zrobić, żeby poczuły się zadowolone i szczęśliwe. – Aale ja niee wiem, czy jestem chory, robią mi badania – wyjąkałem speszony. – Przybij pionę, brachu! – wykrzyknął jeden z chłopaków, przybijając mi piątkę. – Będziemy się modlić, żeby wszystkie badania wyszły dobrze, ale i tak chcemy wyświadczyć ci dobro, które sprawi ci radość!



Zacząłem się zastanawiać, o co takiego mógłbym ich poprosić. Pomyślałem o dronie z kamerką, potem o słuchawkach z mikrofonem, potem o audiobooku z przygodami Tomka... Ale to były tylko prezenty, a oni wyraźnie powiedzieli, że chcą dla mnie zrobić coś dobrego. – Już wiem! – wykrzyknąłem. – Pójdźcie do pana Andrzeja, mojego chorego sąsiada, i zróbcie dla niego tyle dobrego, ile się da. – Czy na pewno sprawi to radość tobie? – spytała jeszcze jedna z dziewczyn. – Na pewno – odpowiedziałem bez zastanowienia. – Bardzo lubię uszczęśliwiać moich przyjaciół.

Kiedy wyszedłem ze szpitala, odwiedziłem pana Andrzeja. – Ooo! – wykrzyknął na mój widok. – Jak to dobrze wreszcie cię zobaczyć, mój święty Mikołaju! W mieszkaniu pana Andrzeja aż lśniło czystością. A mój sąsiad wydawał się bardzo szczęśliwy, mimo gipsu na nodze. Wysłał mnie na zakupy, a gdy wróciłem, zobaczyłem na stole małą paczuszkę z moim imieniem. – To prezent w ramach podzielenia się Dobrem, które dostałem od wolontariuszy – powiedział pan Andrzej z uśmiechem. Nie zgadniecie, co było w środku... Audiobooki z przygodami Tomka. Chyba już wiecie, czego słuchałem przez następne tygodnie, uśmiechając się szeroko? Dobro naprawdę daje dużo radości 😊. Mam nadzieję, że Wy też o tym się przekonacie.

Pozdrawiam Was serdecznie, Szymon

P.S. Tata mówi, że pomaganie weszło mi w krew, bo teraz biegam codziennie do wszystkich starszych sąsiadów i zawsze coś dobrego można dla nich zrobić. Oni i ja mamy z tego dużo radości 😊.



*Z okazji 25. rocznicy przyjęcia sakry biskupiej składamy Dostojnemu Jubilatowi Biskupowi Antoniemu Długoszowi najserdeczniejsze życzenia wielu łask Bożych, zdrowia oraz wytrwałości w trudach codziennej posługi pasterskiej. Jednocześnie dziękujemy za wierną realizację biskupiej dewizy: *servire i słuzenie najmniejszym i najsłabszym w Kościele: dzieciom, niepełnosprawnym, uzależnionym. Niech miłosierny i łaskawy Pan zawsze Cię strzeże, a Maryja otula matczyną opieką.**

Redakcja Mojego Pisma Tęcza z Czytelnikami

BISKUP OD D

Z księdzem biskupem Antonim Długoszem spotykacie się w każdym numerze „Mojego Pisma Tęcza”. Tłumaczy wam ważne sprawy, opowiada o różnych świętach albo pisze o tym, jak szukać Pana Boga. 6 stycznia Ksiądz Biskup ma swoje święto. Tego dnia mija 25 lat od chwili, kiedy Ojciec Święty Jan Paweł II wyświęcił go w Rzymie na biskupa. I właśnie dlatego „tęczowe” dzieci za naszym pośrednictwem zadały mu wiele pytań.

Zanim jednak przeczytacie tę rozmowę, opowiem wam o nim. Często mówi o sobie, że jest Dziadkiem z długim nosem, a inni nazywają go Biskupem od dzieci 😊. Bo bardzo je kocha. Zanim został biskupem, uczył religii, spotykał się z osobami niepełnosprawnymi, odprawiał Msze święte w języku migowym dla osób niesłyszących, młodym ludziom, którzy się zgubili – pomagał wrócić do domu. Pisze książki dla dzieci i dorosłych, nagrywa płyty z piosenkami. Chce, żeby przez niego Pan Jezus mógł uśmiechać się do dzieci, by wiedziały, że je kocha. Otrzymał od najmłodszych najpiękniejsze wyróżnienie – Order Uśmiechu.

Jak wygląda dzień biskupa?

Cały dzień mam właściwie bardzo zajęty. Najpierw sprawy związane z toaletą, potem modlitwa – moją podstawową modlitwą jest *brewiarz**. Zazwyczaj potem jadę do sióstr albertynek i u nich o godzinie 7 odprawiam Mszę świętą, później z nimi jem śniadanie. Często wyjeżdżam do różnych miejsc w diecezji częstochowskiej, gdzie mieszkam. Tych posług, czyli ważnych spotkań z księżmi, siostrami i braćmi zakonnymi, z rodzinami i dziećmi, z tymi, którzy potrzebują pomocy biskupa i rozmowy z nim, jest bardzo dużo. Oprócz tego każdy dzień mam wypełniony modlitwą, pracą, ale także wypoczynkiem – dużo czytam, słucham nagrań różnych utworów muzycznych 😊. Zdarza się, że nagram też jakąś płytę

ZIECI

tekst: Karolina Mysiek
zdjęcie: Bożena Sztajner

Dlaczego nasi rodzice mówią, na Księdza „Biskup od dzieci”?

Bo bardzo kocham dzieci. Staram się nieść wam radość. Bardzo ważne jest dla mnie zadanie, które zostawił Pan Jezus: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie”. Nie wiem, czy wiecie, że Ojciec Święty Jan Paweł II napisał specjalny list do dzieci, w którym przypominał, że mają one wielką rolę do spełnienia w historii zbawienia. Wiecie też pewnie, że również Matka Boża posługuje się dziećmi, by być nauczycielami ludzi dorosłych. Chcę dzieciom nieść radość związaną ze spotkaniami z Panem Jezusem w Komunii świętej i sakramentach świętych.

A kiedy Ksiądz Biskup wiedział, że chce być kapłanem?

Właściwie od początku, kiedy tylko zostałem ministrantem. Później, już jako maturzysta zastanawiałem się, czy chcę być aktorem, czy księdzem. Złożyłem nawet dokumenty do Szkoły Dramatycznej w Krakowie, ale w dniu egzaminu wycofałem je i poszedłem oglądać budynek naszego częstochowskiego seminarium, które mieściło się wtedy w Krakowie pod samym Wawelem. Kiedy już poszedłem do seminarium, to ciągle starałem się pytać Pana Boga, czy jestem na właściwej drodze. Aż do teraz każdego dnia odnawiam przyrzeczenie, by Pan Jezus mógł przeze mnie przemawiać do ludzi i udzielać sakramentów świętych.

Co lubił Ksiądz robić, gdy był małym chłopcem?

Miałem bardzo miłą rodzinę, wiedziałem, że mnie kocha, czułem się bezpieczny. Jako chłopiec chodziłem na kółka muzyczne, taneczne, kukielkarskie i żywego słowa do Młodzieżowego Domu Kultury. W przedszkolu, w szkole podstawowej i później w średniej lubiłem brać udział w przedstawieniach, w spektaklach kukielkowych, tanecznych. Pewnie dlatego teraz

staram się z dziećmi wielbić Pana Boga nie tylko słowem, ale także piosenką i tańcem.

Lubi Ksiądz Biskup wakacje i jak lubi spędzać wolny czas?

Nie mam zbyt wiele czasu na dłuższe wyjazdy. Kiedy znajdzie się kilka dni wolnych, to staram się odwiedzać galerie, gdzie są obrazy moich ulubionych malarzy. Dwa lata temu byłem w Dreźnie, tam podziwiałem szczególnie Madonnę Rafaela. W ostatnie wakacje byłem w galerii w Amsterdamie, by zobaczyć dzieła Van Gogha, który najbardziej mnie zachwycił swoimi słonecznikami.

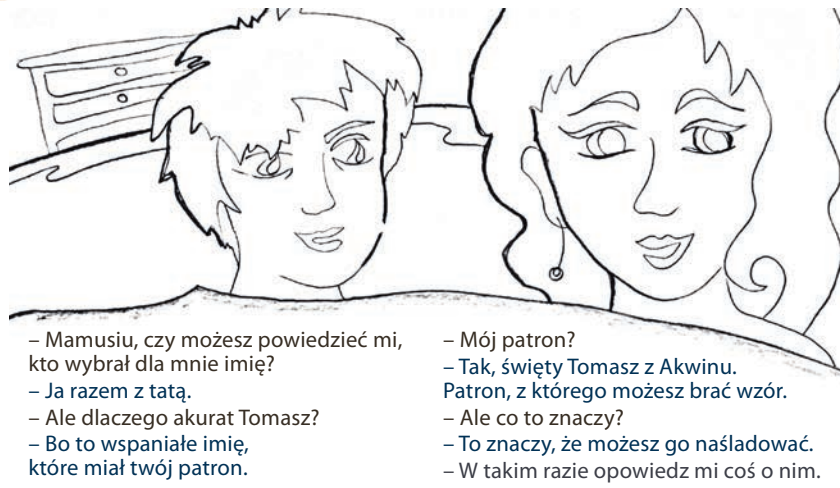
A czy lubi Ksiądz Biskup zupę pomidorową?

Cha, cha, bardzo lubię. I nawet sam umiem ją ugotować ☺. I rosół, i barszcz na grzybach suszonych też. Przygotowuję sobie różne proste posiłki. Dużo nauczyłem się od mojej mamusi, która świetnie gotowała. Często jej się przypatrywałem, czasem pomagałem, kiedy była słabsza. Przyznam się, że przy gotowaniu także odpoczywam.

Jakie ma Ksiądz Biskup hobby?

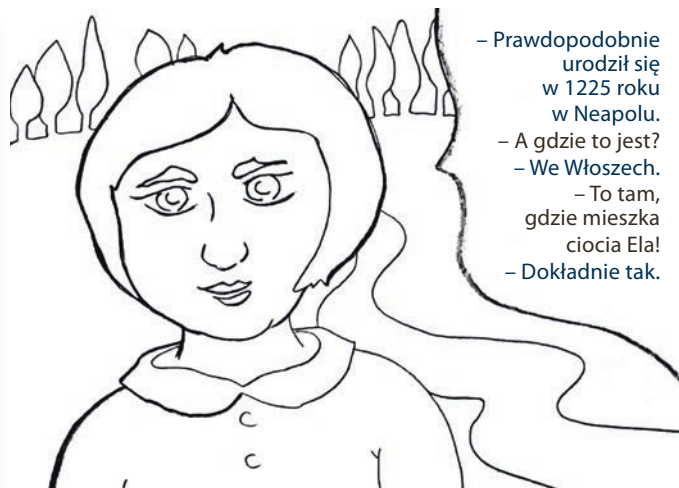
Moim hobby jest zbieranie obrazów. Mam nadzieję, że z okazji mojego jubileuszu otworzę galerię obrazów polskich malarzy z przełomu XIX i XX wieku. Chcę je podarować mojej diecezji, żeby w ten sposób podziękować za moje kapłaństwo i posługę biskupa. Zbieram także filizanki. Bardzo lubię z nich pić. I jak tylko mogę, to w prezentach staram się ofiarowywać właśnie filizanki – po dwie lub cztery. Lubię także śpiewać, uczestniczyć w koncertach i dużo czytam.

* To specjalna modlitwa, którą codziennie modlą się księża oraz siostry i bracia zakonnicy.



– Mamusiu, czy możesz powiedzieć mi, kto wybrał dla mnie imię?
– Ja razem z tatą.
– Ale dlaczego akurat Tomasz?
– Bo to wspaniałe imię, które miał twój patron.

– Mój patron?
– Tak, święty Tomasz z Akwinu. Patron, z którego możesz brać wzór.
– Ale co to znaczy?
– To znaczy, że możesz go naśladować.
– W takim razie powiedz mi coś o nim.



– Prawdopodobnie urodził się w 1225 roku w Neapolu.
– A gdzie to jest?
– We Włoszech.
– To tam, gdzie mieszka ciocia Ela!
– Dokładnie tak.

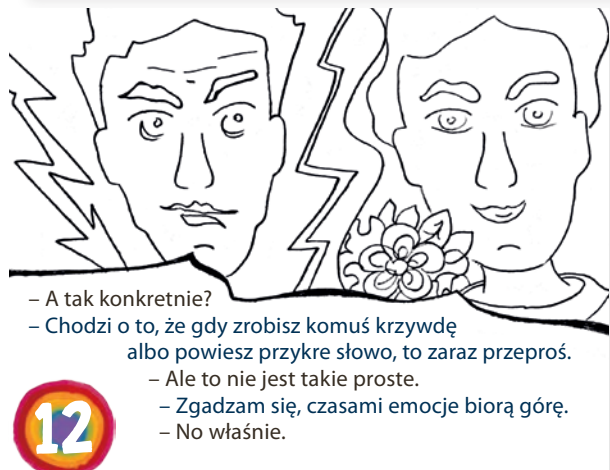
– Ale co takiego wyjątkowego robił mój patron?
– Już od piątego roku życia uczył się w szkole na Monte Cassino, a później studiował w Paryżu i Kolonii.
– To musiał bardzo dużo wiedzieć.
– Masz rację, był bardzo mądry i wrażliwy.



– Widział w świecie istnienie zła i uważał, że można je pokonać, a nawet go unikać.



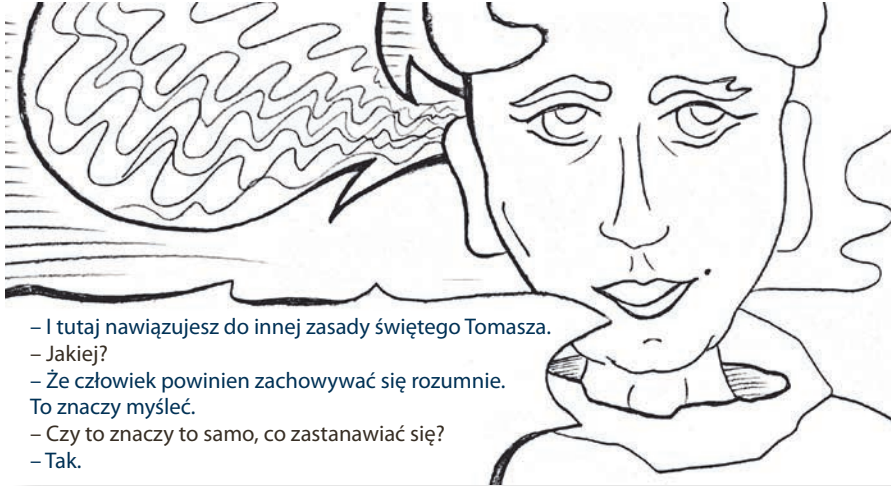
– Ale co to znaczy?
– To znaczy tak żyć, by nie krzywdzić innych.
– Ale tak się nie da!
– I tu się mylisz, bo z Bożą pomocą możemy naszą miłością zatrzymać zło.



– A tak konkretnie?
– Chodzi o to, że gdy zrobisz komuś krzywdę albo powiesz przykre słowo, to zaraz przeproś.
– Ale to nie jest takie proste.
– Zgadza się, czasami emocje biorą górę.
– No właśnie.

– Pamiętaj jednak, że kiedy przepraszamy, wykonujemy konkretne ćwiczenie, które pomoże nam następnym razem pomyśleć dwa razy, nim zrobimy coś niemądrego.
– Masz rację, mamo. Gdy ostatnim razem przepraszalem koleżankę w klasie, to więcej nie chciałem tak źle się wobec niej zachowywać.





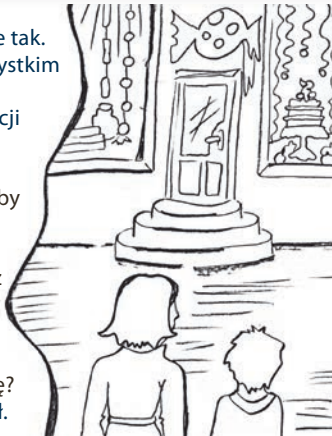
- I tutaj nawiązujesz do innej zasady świętego Tomasza.
- Jakiej?
- Że człowiek powinien zachowywać się rozumnie. To znaczy myśleć.
- Czy to znaczy to samo, co zastanawiać się?
- Tak.



- Pomyśl, co byś zrobił, gdybyś dostał ulubioną czekoladę z bakaliami, a w domu oprócz ciebie byłoby jeszcze rodzice i dwie siostry.

- Mógłbym ją zjeść sam albo poczęstować innych.
- I co twoim zdaniem byłoby właściwe?
- Poczęstować innych!

- Oczywiście, że tak. Sprawiłbyś wszystkim wielką radość, a w konsekwencji sam czułbyś się bardzo dobrze.
- I wszyscy byliby szczęśliwi.
- No pewnie.
- To może zaraz po obiedzie pójdziemy do sklepu kupić czekoladę?
- Dobry pomysł.



- Czasami w szkole sprzecamy się i popychamy, a pani za każdym razem tłumaczy nam, że nie warto źle się zachowywać.
- Bo chce, byście wyrosli na mądrych ludzi, którzy używają w życiu rozumu i serca, a nie bezmyślnej przemocy.



- Chciałbym być podobny do świętego Tomasza.
- Dobry pomysł.
- To może masz dla mnie jeszcze jakąś radę?
- Kochaj i przebacжай jak Pan Jezus, który był Mistrzem dla twojego patrona.

Święty Tomasz urodził się w 1225 r. we Włoszech, niedaleko Akwinu, jego tata był rycerzem. Kiedy miał około 20 lat, wstąpił do dominikanów. Był bardzo mądry, dlatego kilka razy proponowano mu, żeby został biskupem, ale z powodu swojej skromności – odmawiał. Jest doktorem Kościoła, patronem dominikanów, księgarń, studentów i teologów. Ogłoszony świętym 18 lipca 1323 r. Przedstawiany jest w białym habicie dominikańskim, w czarnej kapie i białym szkaplerzu. Jego atrybutami są: anioł, gołąb, kielich z Hostią, księga, laska, model kościoła, pióro pisarskie, różaniec, słońce. Jego znakiem jest także Chrystus w aureoli. Zmarł 7 marca 1274 r. we Włoszech.

Zostawili wszystko dla Pana Boga

tekst:
Ksiądz Wojciech Biś

zdjęcia:
Archiwum Sióstr Jezusa Miłosiernego
z Bledzewa

Nie lubię używać trudnych słów. Kilku jednak teraz użyję, bo nie umiem znaleźć prostszych. Postaram się za to wszystko wytłumaczyć, dobrze?

Zatem... może słyszałeś kiedyś o kimś takim jak franciszkanie, dominikanie, paulini? Albo o siostrach służebniczkach czy zmartwychstankach? Osoby te można czasem spotkać w kościołach i mają swój charakterystyczny strój. Mówimy, że to **habit**. To taka długa szata albo suknia. Jedni mają habity brązowe, inni białe. Są też niebieskie, kremowe i wiele innych. Każda grupa trochę inaczej wygląda. Są to – i tu znowu trudne słowo – **osoby życia konsekrowanego**.

Co to jest życie konsekrowane? To życie poświęcone tylko Panu Bogu. Takie osoby nie są więc zainteresowane tym, żeby mieć dobrą pracę i duży dom. W ogóle ten świat zbytnio ich nie interesuje. Myślą więcej o niebie. Chcą podobać się Panu Bogu, a nie ludziom. Postanowiły więc zostawić swoją karierę, rodzinę, cały swój majątek. Bardziej pragną żyć blisko Pana Boga i dlatego wybrały taką drogę. Nie chcą, aby cokolwiek lub ktokolwiek zasłaniał im Boga. Zostawiły wszystko, aby żyć tylko dla Niego.

Osoby życia konsekrowanego chcą mieć **czyste serce**. Nieubrudzone grzechem. Chcą, aby ich serce było wypełnione miłością do Boga i człowieka. Chcą być wolne od kłótni i niezgody. Każdego człowieka chcą traktować z szacunkiem. Takie osoby tak bardzo chcą podobać się Panu Bogu, że nawet oddają Mu swoją wolność. Pozwalają, aby ktoś inny decydował o wielu sprawach ich życia. Obiecują zatem **posłuszeństwo**. My nieraz pewnie mamy wiele trudności z byciem posłusznym naszym rodzicom. Nie zawsze nam się chce wykonywać ich prośby. Osoby konsekrowane są dla nas wzorem posłuszeństwa. Oprócz tego, że dbają o czyste serce, o bycie posłusznym, to jeszcze rezygnują z posiadania różnych rzeczy. Chcą być **ubogimi**. Nie chcą więc zdobywać pieniędzy albo jakichś cennych przedmiotów. Wiedzą, że ich skarb jest w niebie. Chcą być bogate przed Bogiem w dobre uczynki. Bardziej pociągają je Pan Bóg niż największe bogactwa świata. **Życie konsekrowane jest dla nas ważnym znakiem. Mówi nam ono, że świat, w którym żyjemy, to nie wszystko. Jest przecież niebo, do którego wszyscy zmierzamy. Osoby życia konsekrowanego pokazują nam to, co jest w życiu najważniejsze.**



OLBRZYM SAMOLUB?

„Kto przyjmie jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje”.

Pan Odludek mieszkał sam i lubił siebie, ale nie lubił dzieci. Za co? Za śmiech, za płacz, za śpiew, za biegi i skoki, za ich tańce i za to, że są... Nie znosił myśli, że on mógł być dzieckiem. Lubiał za to

gonić je i straszyć. Właśnie przepędził dzieci spod balkonu, aż jedno się przewróciło i rozplakało, co Odludka ucieszyło. Wrócił do pracy – do tłumaczenia z angielskiego opowiadanie o Olbrzymie Samolubie, który wyganiał dzieci ze swojego ogrodu, do którego wtedy przyszła na długo zima. A z kim tam wróciła wiosna? Z dziećmi, co weszły na drzewa, a te zakwitły. Ale kiedy wyszedł do nich,



one uciekły, a z nimi wiosna. Został tylko jeden chłopiec, którego Olbrzym wsadził na drzewo, a ono zakwitło. I wtedy wróciły dzieci z wiosną. I przychodziły tam stale, ale bez chłopca, za którym Olbrzym tęsknił. Aż kiedyś zobaczył go w środku zimy, jak siedział na kwitnącym drzewie, ale z poranionymi rączkami i nóżkami. Kiedy spytał, kto mu to zrobił, chłopczyk

powiedział, że to od kochania. I że teraz weźmie Olbrzyma do swojego Raju... Odludek zadrżał: „To o mnie bajka. – szepnął. – Ja też przeganiam dzieci i w sercu mam zimę. I do mnie może nigdy nikt nie przyjdzie...”. I przypomniał sobie dziecko, co się dziś przewróciło i płakało. Wybiegł, by je znaleźć, ale nigdzie go nie było. Chodził od mieszkania do mieszkania, aż w jednym usłyszał płacz. Zapukał. Otworzyła mu tamta mała z rozbitym noskiem i kolanem, ale wcale się nie przełękła. Odludek wszedł z wielką torbą łakoci. I nagle, nie wiadomo skąd zbiegło się kilkoro innych dzieci, rzucając się na łakocie. Odludek patrzył i czuł, jak mu w sercu coś kwitnie i śpiewa. A ta mała, umorusana czekoladą, powiedziała: „Jakiś cud! Ktoś cię odmienił. Kto?”. Na to odludek: „Taki mały Jezus z jednego opowiadania, który przemienił Olbrzyma Samoluba”. A mała: „To dobrze, bo może teraz zostaniesz... dzieciolubem?”.

Dlaczego Pan Jezus czasem do serca dorosłego puka poprzez małe dziecko?

POKOLORUJ TEN ŚWIAT

Noe, który bezgranicznie ufał Panu Bogu i który zbudował arkę, ocalając wszystkie gatunki zwierząt przed potopem, Król Dawid, który był skromnym pastuszkciem, a został królem, wcześniej sposobem pokonał groźnego Goliata – to postaci, które dość wcześnie pojawiają się w świadomości dziecka. Jeszcze mocniej i jako jedną z pierwszych osób wprowadzaną w świat wiary naszych dzieci jest Maryja, Matka Pana Jezusa i nas wszystkich.

Edycja Świętego Pawła przygotowała dla najmłodszych kolorowanki biblijne, gdzie maluszek może pokolorować sporych rozmiarów ilustracje przedstawiające scenki z życia powyższych postaci. Krótkie komentarze zamieszczone pod rysunkami składają się na opowieść o losach Noego, Dawida czy Maryi. Dziecko przez zabawę, kolorowanie i słuchanie opowieści naturalnie wchodzi w świat wiary i religii.

bw



tekst: Brat Tadeusz Ruciński
ilustracja: Katarzyna Niła-Basa

Edycja Świętego Pawła
tel. 34 362 06 89
www.edycja.com.pl

RODZINNE POGODY

tekst: Małgorzata Nawrocka

ilustracja: Marzena Zacharewicz



- Józefie! Cóż za pochmurna mina!
- Babcia Felicja spojrzała na dziadka naprawdę zdziwiona. - Kto jak kto, ale ty, nasze rodzinne słońeczko, nie powinienesz straszyć podobnymi minami! No tylko popatrz w lustro, popatrz... Wyglądasz jak chmura, i to gradowa! To mówiąc, babcia Felicja pociągnęła dziadka za rękaw w stronę przedpokoju, a sama stanęła przy nim i zachęcająco uśmiechnęła się od ucha do ucha.
- Słońeczko... Łatwo ci mówić, Felicio!
- westchnął na to dziadek. - Człowiek nie zawsze ma w sobie pogodę ducha! Bywają takie sprawy, takie smutki, takie dni, że nic się chce... Nawet świecić przykładem!
- Oooo! - Tu babcia Felicja zaniepokoiła się i zdziwiła jeszcze bardziej.
- Może ty masz temperaturę?
- Temperaturę? Mam! Jak każdy. Pewnie trzydzieści sześć i sześć stopni Celsjusza.
- Nie żartuj! Wiesz, że pytam o gorączkę...
- Gorączkę miałem latem. Za oknem. Było lato stulecia! Nie pamiętasz, Felciu? Prawie czterdzieści stopni w cieniu!
- Nie, nie, nie! - Babcia Felicja powoli zaczęła wpadać w panikę. - Ja ciebie po prostu nie poznaję! Coś się stało! Coś musiało się stać!

Sprawdź ciśnienie, Józefie!

Bo kiedyś ci tak skoczyło...

To bywa niebezpieczne.

Ziółek ci zaraz naparzę...

- Ciśnienie jest w normie, jak na zimę. Sto dwa hektopaskale. I lekki mrozek. Sama zobacz na termometrze.
- Nie to ciśnienie! Twoje, Józefie. Nie udawaj, że nie rozumiesz! Pytam o twoje ciśnienie krwi!
- Aaaa... O moje ciśnienie krwi? W normie, oczywiście.
- Trzymajcie mnie, wszyscy święci!
- Babcia Felicja zakręciła się koło dziadka, swojego „Słońca” jak kula ziemską, a potem opadła na fotel w saloniku.
- Chodź tu, Józefie, i porozmawiajmy, proszę! Nie zachowujesz się zwyczajnie. Chcę wiedzieć, co się stało! Dziadek posłusznie począpął za babcią i przysiadł na drugim foteliku. Chwilę zbierał myśli i najwidoczniej próbował się rozchmurzyć, ale jakoś mu nie wychodziło. Rzeczywiście groźna burza postanowiła zebrać się nad dziadkową głową:
- Zaglądałaś dziś do kalendarza, Felciu?
- Owszem. Co w związku z tym?
- Nie zrozumiała babcia.
- Jest jedenastego stycznia.
- I ominęliśmy twoją wizytę u dentysty? - wystraszyła się na chwilę.
- Nie! Wizyta będzie później - uspokoił ją.
- Ale zobacz, że cały świat o nas zapomniał!



Jakbyśmy byli zagubionymi w kosmosie,
niepotrzebnymi satelitami!

– Co ty mówisz, Józiu? Ten wieczór
to jakieś trzęsienie ziemi... –

westchnęła tylko. – Możesz jaśniej?

– Jaśniej? Proszę bardzo, Felciu:

dzisiaj jest Dzień Babci, jutro będzie
Dzień Dziadka! I co? Ani słowa w kalen-
darzu! Ani śladu! I dzieci też zapomnia-
ły! I wnuki! W południe rozmawiałem
przez telefon z Amelką – o przedszkolu,
o ich śwince morskiej, że ma katar,
o sankach w niedzielę, o feriach...

I czekam, czekam sobie, a tu nic,
nawet słówka! Nawet: „miłego Dnia Bab-
ci!”. Zapomnieli o nas, Felciu! Jesteśmy
im chyba potrzebni jak zeszłoroczny
śnieg... A i ty zapomniałaś, ty sama!

Przyznaj się! Co roku tu pachniało
z tej okazji różanymi pączkami,
dzisiaj nic! Nawet wiórka starego
drożdżowca z przedwczoraj nie zostało!

– Oj, Józefie, Józefie! – pokiwała głową
babcia. Najpierw jej promienny uśmiech
zaświecił jak słońce, a zaraz potem
w saloniku rozbrzmiał głośny,

zaraźliwy śmiech. – Wszystko pomyliłeś!
To nie dziś ten dzień, nie dziś! Jeszcze
ponad tydzień będziesz musiał poczekać
na swoje różane pączki! Nie kalendarz
się pomylił, ale ty! – Naprawdę?!

– dziadek Józef, uradowany, klepnął się
w czoło i tym klepnięciem pognał za góry,
za lasy gradową chmurę. A potem śmiali
się z babcią tak długo i tak wesoło, że aż
im z oczu kapąły łzy. I chociaż przypo-
minały prawdziwy, słony deszcz,
wcale nie były słone, tylko słodkie!



Chyba nikt nie wyobraża sobie życia bez babci i dziadka! Kto, jak nie babcia, piecze najlepszą szarlotkę na świecie? No i przecież z nikim lepiej niż z dziadkiem nie gra się w warcaby! Mamy dla was specjalne zadanie z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka. Napiszcie lub narysujcie, co najbardziej kochacie w swoich babciach i dziadkach, w co najbardziej lubicie się z nimi bawić i jak spędzać z nimi czas.

A później – powiedzcie im o tym.

Na pewno bardzo się ucieszą i będzie to ich najpiękniejszy prezent z okazji ich święta.





Ta strona należy do waszych dziadków



A tu napiszcie lub narysujcie,
co najbardziej kochacie
w swoich dziadkach
i w co lubicie się z nimi bawić.
Nie zapomnijcie
opowiedzieć im o tym 😊.

KARNAWAŁOWE KULKI MOCY

Potrzebne wam będą:

- 200 gram miękkich daktyli
- 1-2 szklanki (po 250 ml) zmielonych orzechów włoskich, migdałów, nerkowców – dowolnie
- wiórki kokosowe lub mąka kokosowa do obtaczania
- czasami potrzeba 1-2 łyżki mąki kokosowej lub wiórków, jeśli daktyle nadal są zbyt lepiące po dodaniu orzechów



tekst: Karolina Szostkiewicz
zdjęcia: Grąziako

Sposób przygotowania:

1. Włóż daktyle do miski i zalej gorącą wodą na 30 minut.
2. Odlej wodę i zblenduj daktyle. Jeśli masa będzie za gęsta, dodaj troszkę wody z moczenia.
3. Następnie dodaj zmielone orzechy. Można samemu zmielić w młynku do kawy lub kupić już zmielone.

4. Masa powinna być łatwa do formowania, ale nie bardzo miękka. Jeśli tak jest, należy dodać 1-2 łyżki wiórków kokosowych lub mąki kokosowej.
5. Formuj kulki mocy i obtaczaj je w wiórkach!

smacznego!

CODZIENNIE NIOSĘ DOBRO

Chcę być dobry, zawsze, wobec wszystkich – powiedział kiedyś młody chłopak. Dziś znamy go jako świętego Jana XXIII – Dobrego Papieża. On wiedział, jak żyć, aby nieść dobro. Czy pamiętacie, co oznacza *savoir-vivre* (czytaj sawuarwiwr)?

Ten trudny do wymówienia zlepek francuskich słów tłumaczymy właśnie tak: „wiem, jak żyć”. W Polsce częściej mówimy o dobrym wychowaniu, dobrych manierach czy dobrym tonie (*bon ton*).

Jesteśmy córkami i synami Króla. On nas uczy, abyśmy kochali swoich bliźnich i nie czynili nikomu, co byłoby nie miłe również dla nas. Święty Jan XXIII też o tym wiedział. Ci, którzy go znali, wspominają, że z wielką troską traktował ludzi i był zawsze uśmiechnięty.

Na dobry początek Nowego Roku pełnego szalonych przygód z dobrymi manierami, zapraszam was do zrobienia Rodzinnego Drzewa Dobra. Wspólnie z rodzicami i rodzeństwem odkrywajcie wasze dary. Zastanówcie się, jakie macie talenty, co dobrego możecie zrobić każdego dnia. W ten właśnie sposób zmieniacie świat na lepsze.

Na co dzień wszyscy jesteśmy zabiegani. Wierzę jednak mocno, że czas i miejsce na dobry uczynek jest zawsze! Możecie pomóc koledze w lekcjach, przepuścić koleżankę w szkolnej stołówce, pożyczyć kredki, ołówek czy długopis, podzielić się słodyczami albo kanapką, odkurzyć

pokój, rozwiesić pranie, obrać ziemniaki do obiadu, rozłożyć sztucce do posiłku, zrobić babci herbatę, zapakować zmywarkę albo ją rozpakować, otworzyć drzwi sąsiadce z klatki, ustąpić miejsca w autobusie, wyrzucić paperek do kosza, dokarmiać ptaki zimą, wyjść na spacer z psem, posprzątać klatkę chomikowi. To tylko skromny zestaw dziecięcych możliwości.

Pan Bóg obdarował każdego z was tak licznymi darami, abyście dzielili się tym dobrem.

Zaczynamy od życzliwego uśmiechu.

Pamiętajcie o ważnych słowach: dzień dobry, do widzenia, proszę, dziękuję i przepraszam. Szeroki uśmiech na „szósteczkę” (bo widać prawie wszystkie zęby aż do szóstek) niech rozświecili każdy dzień i ogrzeje serca.

Kolejny krok już wkrótce ☺

DZIECI

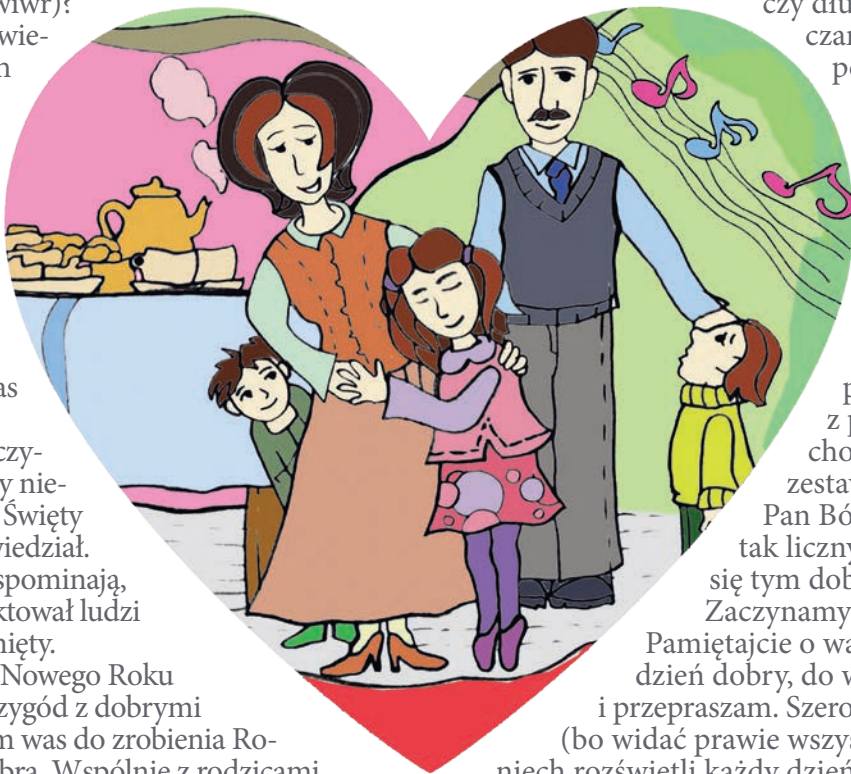
Zrób Rodzinne Drzewo Dobra i uraduj się hojnością Dobrego Boga.

Zobacz, jak bardzo twoje talenty i dary są potrzebne rodzicom, rodzeństwu, babci i dziadkowi, koleżankom, kolegom, przyjaciółom, znajomym i nieznajomym, a także zwierzętom.

RODZICE

Savoir-vivre to sztuka życia.

Pomóżcie waszym dzieciom odkryć dary i talenty złożone w nich przez Pana Boga. Porozmawiajcie o dobrych uczynkach – co one oznaczają, zapytajcie, jak czują się dzieci, kiedy robią coś dobrego, a jak czują się, kiedy ktoś inny zrobi dla nich dobry uczynek.

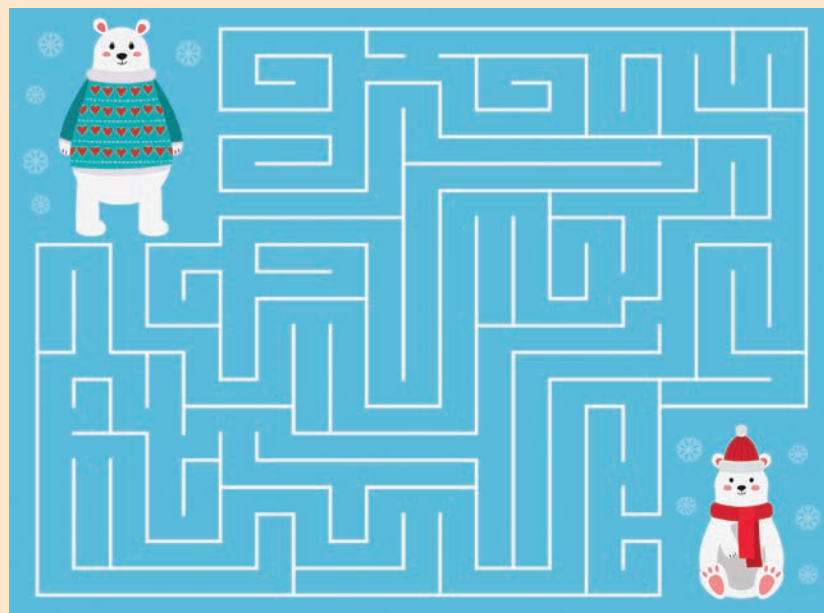




Znajdź 9 różnic pomiędzy obrazkami.



Którą drogę powinien wybrać tata jeleni, by dojść do swego synka?



Pomóż miśowi dojść do jego mamy.



Uzupełnij obrazek odpowiednimi kubeczkami,
tak żeby nie powtarzały się w jednym rzędzie i kolumnie.
Wytnij je i wklej.

Znajdź 10 różnic pomiędzy obrazkami.

kolory malucha



Dopasuj warzywo do odpowiednich liści.



1



2

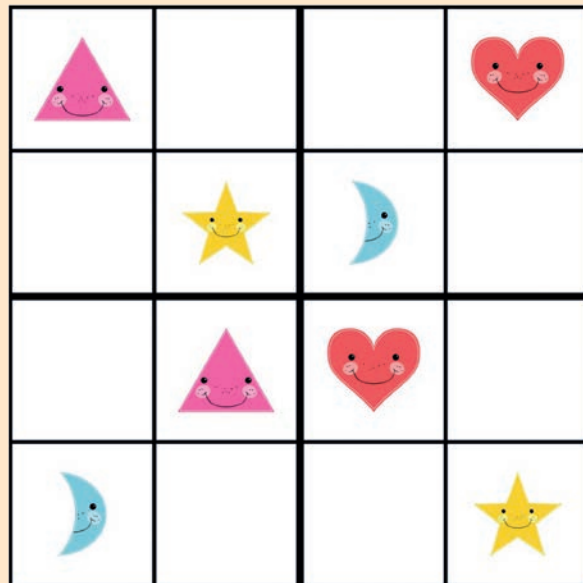


3



4

Narysuj
w kratkach
brakujące
elementy.
W każdym
rzędzie
i kolumnie
powinny
się znaleźć
po jednym
z każdego
rodzaju.

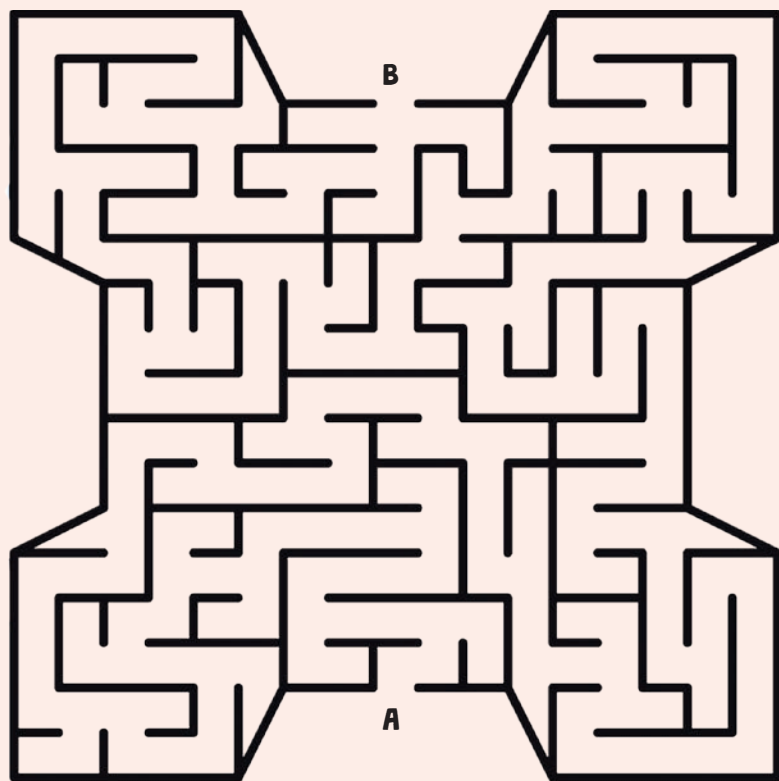


Sprawdź, w jakim kolorze będą kwitły
kwiątki w poszczególnych doniczkach.



Dopasuj morskie
zwierzęta do cieni.



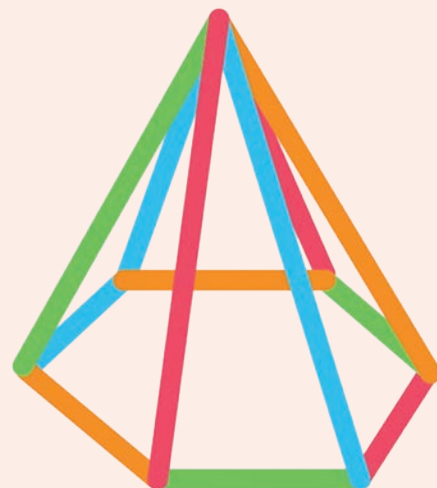


Przejdź labirynt z punktu A do B.

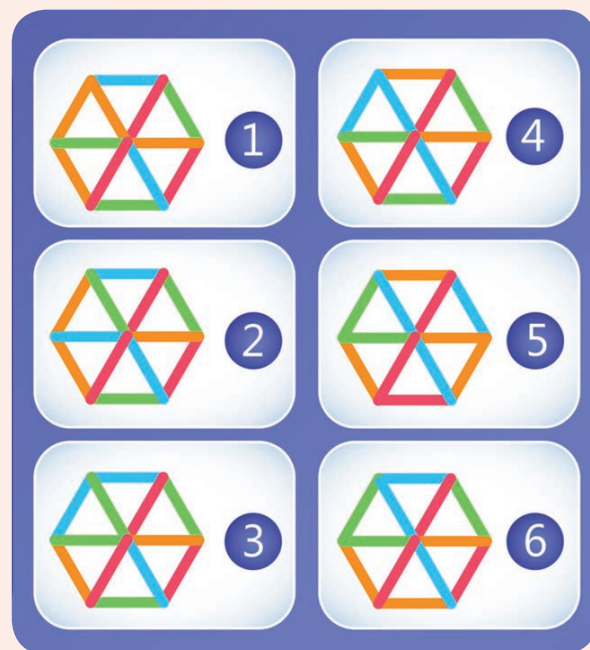


Znajdź dwa takie same obrazki.

kolory starszaka



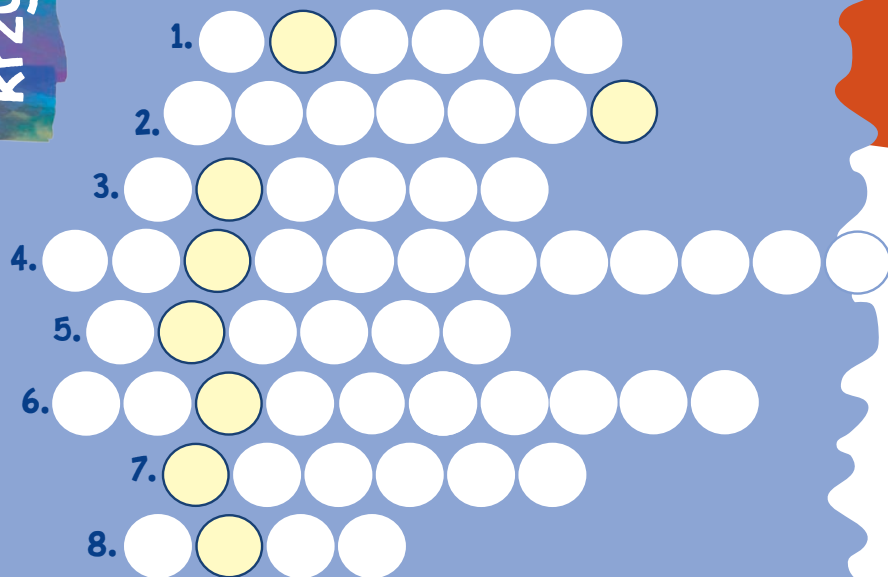
opracowanie: bw



Który z sześciokątów odpowiada piramidzie?

Odpowiedź: 4

Odpowiedz na poniższe pytania.
Litera z zaznaczonych pól utworzą hasło.
Na poprawne odpowiedzi czekamy
do 10 lutego. Wśród ich autorów
rozlosujemy nagrody książkowe.



HASŁO:



1. Święty Tomasz z ...
2. O dziewczynce z tego afrykańskiego kraju
piszemy w temacie numeru.
3. Byli nimi Kain i Abel.
4. Osoby, które całkowicie poświęciły
swoje życie dla Pana Boga.
5. Jej dzień obchodzimy 21 stycznia.
6. Postanowienia ... składane z początkiem stycz-
nia, mogą dotyczyć pełnienia dobrych uczynków.
7. Święty, o którym mówimy,
że był dobry jak chleb.
8. Odwieczna walka między dobrem a ...

Grandma grandpa
how are you?
Wishes, kisses, all for you
Grandma grandpa
It's your day
sending lots of love your way.

Happy Grandparents Day!

Match and say



ww ... for you GRANDMA! - Mam ... dla Ciebie Babciu!
I have a ... for you GRANDPA! - Mam ... dla Ciebie Dziadku!
necklace - naszyjnik, bag - torebka, watch - zegarek,
card - kartka, tie - krawat, cookbook - książka kucharska



Dawid Czaplicki, lat 6



Julia Piernicka, lat 6



Łucja Hulbój, lat 6



Sara Brzozowska, lat 6



Weronika Sikora, lat 8



Tymon Pałasz, lat 8

Konkursy rozstrzygnięte!

W konkursie plastycznym „Moja Święta Rodzina” zwyciężyli: Dawid Czaplicki, Julia Piernicka, Łucja Hulbój, Sara Brzozowska, Weronika Sikora. Nagrodę za komiks otrzymuje Tymon Pałasz. Hasło krzyżówki brzmi: „Betlejem”, nagrodę otrzymuje Dominik Kolasa. Serdecznie gratulujemy! Nagrody wyślemy pocztą.

UWAGA, KONKURS!!!

Opowiedz w formie artystycznej (rysunek, wyklejanka, kolaż itd.), jak spędzasz ferie zimowe ☺. Na wasze prace czekamy do 10 lutego.

moje pismo
TĘCZA
w przyjaźni z Bogiem

Prenumerata bez kosztów przesyłki!

Redaktor Naczelna „Niedzieli”: Lidia Dudkiewicz
Redaktor prowadząca „Mojego Pisma Tęcza”: Karolina Mysiek
Redakcja „Mojego Pisma Tęcza”: Beata Włoga
Skład i łamanie: Monika Balwierz, Grażyna Kołek
Makieta: Adam Markowski
Asystent kościelny: ks. Stanisław Jasioneck
Zdjęcia: Fotolia
Druk: Częstochowskie Zakłady Graficzne

Roczna:
6 numerów x 5 zł
= 30 zł

Półroczna:
3 numery x 5 zł
= 15 zł

Zamówienia telefonicznie: (34) 365 19 17 wew. 351 lub elektronicznie: kolportaz.niedziela@niedziela.pl

Wpłaty na prenumeratę pocztą: „Moje Pismo Tęcza”, ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa lub na konto:

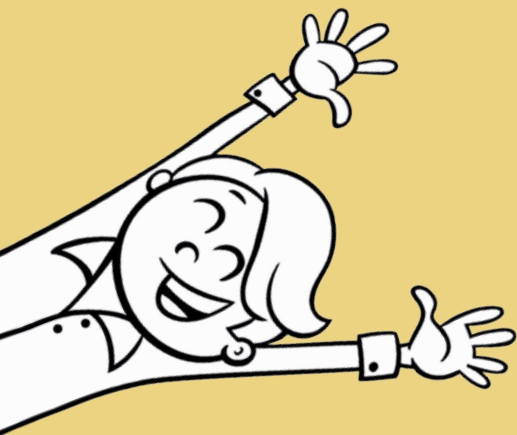
PKO BP/O Częstochowa nr 86 1020 1664 0000 3102 0019 7418

Dwumiesięcznik „Moje Pismo Tęcza” w przyjaźni z Bogiem
ul. 3 Maja 12,
42-200 Częstochowa,
tel. 34 369 43 00
www.mojepismoteczka.pl
e-mail: redakcja@mojepismoteczka.pl

tęczowy humor

Jeden przedszkolak
mówi do drugiego:

- U mnie modlimy się
przed każdym posiłkiem.
- U mnie nie. Moja mama
bardzo dobrze gotuje.



- Mamo... kup mi małpkę.
Proszę!
- A czym ty
ją będziesz karmił, synku?
- Kup mi taką z Zoo,
ich nie wolno karmić.



- Jasiu,
kim jest
twój ojciec?
- On jest chory.
- Ale co on robi?
- Kaszle.



- Przychodzi
skrzat
do apteki
i mówi:
– Poproszę aspirynę.
- Dobrze...
zapakować?
- Nie, dziękuję,
pożurłam.



- Pani pyta dzieci,
jaki zawód
chciałyby wybrać.
- Lekarz, aktorka,
modelka, policjant... –
odpowiadają dzieci
 - A ty, Jasiu,
kim chcesz
zostać? –
pyta pani.
 - Emerytem.



temat następnego numeru:

W DRODZE DO WIELKANOCY

